

Francja chce uznać Palestynę

23 kwietnia 2025

Francja zapowiedziała, że na początku czerwca oficjalnie uzna Państwo Palestyńskie. Prezydent Emmanuel Macron, podczas wizyty w Egipcie, jednoznacznie opowiedział się za rozwiązaniem dwupaństwowym i zdecydowanie potępił izraelską okupację Strefy Gazy.

Choć Emmanuel Macron zмага się z rosnącym niezadowoleniem społecznym i krytyką ze strony zarówno lewicy, jak i prawicy na krajowej scenie politycznej, to w polityce zagranicznej umacnia swoją pozycję. Jako prezydent aktywnie zaangażowany na arenie międzynarodowej, zdobywa uznanie i buduje wizerunek światowego lidera. Jego działania są coraz bardziej samodzielne i wyraziste. Zyskał poparcie prawicy, uznając „marokańskość” Sahary Zachodniej, mimo że decyzja ta pogorszyła relacje z Algierią – jednym z kluczowych partnerów Francji w Afryce Północnej. Teraz Macron stara się zyskać przychyłność społeczności muzułmańskiej i opinii publicznej na świecie, angażując się w sprawę palestyńską. Jean-Luc Mélenchon, lider lewicowej partii La France Insoumise, pozytywnie ocenił jego deklarację, traktując ją jako zbieżną z postulatami lewicowej opozycji.

6 kwietnia, podczas oficjalnej wizyty w Egipcie, Macron spotkał się z prezydentem Abdem al-Fattahem as-Sisim oraz królem Jordanii Abdullahem II. Wyraźnie opowiedział się wtedy za rozwiązaniem dwupaństwowym jako jedyną realistyczną drogą do zakończenia wieloletniego konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Zapowiedział również, że Francja uzna Państwo Palestyńskie na początku czerwca. Podkreślił konieczność pilnego wznowienia dostaw pomocy humanitarnej do Strefy Gazy oraz natychmiastowego zawieszenia broni, które umożliwiłoby rozpoczęcie rozmów pokojowych.

W swojej wypowiedzi Macron jednoznacznie skrytykował

izraelskie plany ponownego zajęcia Gazy i przymusowego przesiedlenia jej mieszkańców, określając je jako poważne naruszenie prawa międzynarodowego. Zwrócił uwagę, że takie działania mogą zagrozić stabilności całego regionu. Zapowiedział poparcie dla inicjatywy Ligi Państw Arabskich, której celem jest odbudowa Gazy oraz ustanowienie trwałego pokoju. Zaznaczył jednak, że warunkiem niezbędnym do osiągnięcia porozumienia jest eliminacja zagrożenia ze strony Hamasu. W czerwcu planowana jest specjalna konferencja ONZ, współorganizowana przez Francję i Arabię Saudyjską. Jej celem ma być wznowienie procesu pokojowego i doprowadzenie do uznania Izraela przez wszystkie kraje arabskie.

Podczas wizyty w Egipcie Macron odwiedził także szpital w El-Arisz, oddalony o 50 kilometrów od Strefy Gazy, gdzie leczone są dzieci ranne w wyniku izraelskich ataków. Spotkanie z dziesięcioletnim chłopcem, który zadeklarował, że chce wrócić do Gazy i żyć tam na zawsze, zakończyło się symbolicznym gestem – Macron przybił mu „piątkę”, co wzbudziło szeroki oddźwięk medialny. Prezydent spotkał się także z przedstawicielami organizacji praw człowieka i francuską żandarmerią, która ma uczestniczyć w monitorowaniu przejścia granicznego w Rafah w ramach misji EUBAM. Również Niemcy wyraziły chęć wysłania tam swoich funkcjonariuszy, by wspierać operacje humanitarne.

Zapowiedź uznania państwa palestyńskiego przez Francję spotkała się z ostrą reakcją rządu Izraela. Minister spraw zagranicznych Gideon Saar określił to jako „jednostronny krok” i oskarżył Macrona o wzmacnianie Hamasu, co jego zdaniem nie przyczyni się do pokoju, lecz pogłębi niestabilność regionu. Premier Benjamin Netanjahu, w rozmowie telefonicznej z Macronem, oskarżył go o „wspieranie terroryzmu”.

Choć niemiecka minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock nie zajęła jeszcze tak wyraźnego stanowiska jak Macron, to jednak zaczęła krytyczniej oceniać działania Sił Obronnych Izraela. Jeszcze w październiku 2024 r. twierdziła, że cywilne

obiekty używane przez Hamas mogą utracić ochronę, jeśli stanowią zagrożenie dla Izraela. Dziś już nie przyjmuje bezkrytycznie izraelskich wyjaśnień – sprzeciwiła się np. bombardowaniu szpitala, który według Izraela był punktem dowodzenia Hamasu, oraz protestowała przeciwko egzekucjom cywilów w oznakowanych karetkach pogotowia.

Tymczasem armia izraelska kontynuuje poszerzanie tzw. stref buforowych w Strefie Gazy. Plan zakłada otoczenie Palestyńczyków w taki sposób, by wymusić na nich „dobrowolne” opuszczenie tych terenów. Spotkało się to z gwałtowną reakcją – w wielu miejscach Strefy Gazy wybuchły protesty przeciwko przymusowym wysiedleniom, rosnącemu głodowi i dalszemu oporowi Hamasu.

Pojawiają się też informacje, że Hamas rozważa przekazanie władzy w Strefie Gazy innej palestyńskiej organizacji – być może Autonomii Palestyńskiej. Taki krok mógłby otworzyć drogę do nowego rozwiązania politycznego. Tymczasem w Izraelu coraz więcej osób zdaje sobie sprawę, że działania militarne nie doprowadzą do uwolnienia zakładników. Tysiące obywateli uczestniczą w demonstracjach, domagając się zakończenia wojny. W otwartym liście izraelscy piloci myśliwców również zaapelowali do rządu o przywrócenie zawieszenia broni, twierdząc, że kontynuowanie wojny nie ma już żadnego sensu.

Źródło: Trybuna.info